

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje
od godziny 12-ej do 2-ej popołudniu.

Redakcja i Administracja ulica Krak.-Przedm. № 60. Telef. № 282.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop. Margines środkowy jednospaltowy—4 rb., następnie 3 rb. Nekrologi za wiersz 25 k. Rękopisy nie zwracają się. Skrzynka pocztowa № 62.

Cena Prenumeraty:

W Lublinie z odrośzieniem do domów: rocznie 5 rb. 30 kop., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

Z PRZESYŁKĄ POCZT.

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb. kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50

Zagranicą 8 rb. rocznie

Zmiana adr. zamieszko. 20 k.

№ 260.

KALENDARZYK.

Biblioteka publiczna im. Hieronima Łopacińskiego. Otwarta od 10 do 2 pop. i od 5 do 8 wieczorem. Ulica Jezuicka gmach po-Dominikański.

Czytelnia Społeczna. Otwarta od 9 rano do 9 wiecz. Ulica Królewska № 11.

Czytelnia lubelska (ul. Bernardyńska gmach szkoły Handlowej). Otwarta od 10-ej do 12-ej i od 4-ej do 7-ej.

Lubelskie Towarzystwo szerzenia oświaty „Światło”. Kancelaria otwarta od 10 rano do 3 popołudniu i od 5 do 7 wieczorem. Ulica Krakowskie-Przedmieście № 60 w redakcji „Kurjera”. Przyjmują się opłaty od członków.

Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich w Lublinie (ulica Czerwiska 5), co drugi Piątek urządza zebrania dyskusyjne z referatami dla swoich członków.

Wschód słońca o godz. 7 m. 15, zachód o g. 4 m. 13.

Mądrej głowie dość pałką w łeb.

Są dwa sposoby prowadzenia polityki: jeden polega na nieustannym przystosowywaniu się do panujących chwilowo warunków i wyciągania z nich małych, doraźnych, nędznych korzyści; drugi na rozumnym sięganiu myślą w jutro i na dążeniu do opanowania tej jutrzejszej sytuacji.

Pierwszy sposób stosowany bywa (zarówno w polityce jak w interesach prywatnych) przez ludzi, w swoją własną przyszłość nie mających wiary, przez ludzi działających na krótką metę, niezdolnych męskim marzeniem nad przyszłością zapomnieć.

Ludzie tej polityki, czy tej manjery prowadzenia interesów, kłaniają się możliwym dniom dzisiejszego, bo wiedzą, że na tym coś zarobić można; ale niezdolni są widzieć, niezdolni są zrozumieć tych, którzy jutro możnami stać się muszą. Ludzie ci, robiąc politykę, chętnie przyłączają się do orszaku kogoś władzę dzierżącego, i radzą się, gdy tolerują ich w roli popleczników.

Że cała polityka endecji jest taką krótkowzroczną i pozbawioną jutra polityką, to dla nas nigdy nie było tajemnicą; teraz jednak do bankructwa przyznaje się sama „Gazeta Warszawska”.

Oto co czytamy w № 307.

„Położenie nasze w państwie rosyjskim, jest już całkowicie wyjaśnione. Wszelkim niepewnością położony został koniec. Jesteśmy narodem zbytecznym w państwie, do niczego mu niepotrzebnym, zawadzacym mu na jego drodze rozwojowej. Rząd tego państwa wyraźnie oświadcza, że z naszymi prawami narodowymi się nie liczy, że potrzeb naszej kultury narodowej nie ma zamiaru uznawać, że język nasz, język Reja i Mickiewicza, tyle tylko przez państwo i jego szkołę będzie uwzględniany, ile się uwzględnia gwary półcywilizowanych plemion, od których się roją wschodnie kresy Rosji... To samo mniej więcej oś-

wiadcza nam przez swe zachowanie się rosyjskie przedstawicielstwo narodowe”.

Jakżeż to inaczej brzmi od „przyjmowania państwowości rosyjskiej bez zastrzeżeń”!

Tak, inaczej to brzmi, ale trzeba było aż ostatnich dumskich uderzeń pałką, aby stronnictwo N.-D. zrozumiało to, co dla ludzi dalej widzących jasne było oddawna.

I dopiero dzisiaj, kiedy nic zdziałać nie można, kiedy stwierdzenie przez Polaków wrogiego do nas stosunku państwa nikogo już w Dumie nie obchodzi, kiedy stwierdzenie to nie jest już czynem politycznym, dopiero teraz endecja na powiedzenie tego ośmieliła się.

Wtedy zaś, kiedy można jeszcze było coś zdziałać, kiedy odezwania się posłów polskich mogły jeszcze być aktami politycznymi, wtedy „reprezentacja narodowa” umiała tylko ofiarowywać się, jako pomocnica do zwalczania „wrogów wewnętrznych” i wystawać po przedpokojach ministerjalnych.

Zawsze czyjejs protekcji trzymać się musiała, zawsze sama siebie oszukać chciała, że ktoś możny za jej niskie ukłony Polskę odbuduje—byleby tylko od pracy w narodzie własnym usunąć się jaknajdalej, byleby tylko nie dopuścić do zmiany układu warstw społecznych u siebie w domu.

Zaczęło się od kokietowania kadetów; potem razem z reakcją spadano coraz niżej, aż do paździenikowców i niemal prawiacy. I skończyło się tak, jak kończy się każde lokajstwo—nawet paździenikowcy odwrócili się od naszej „reprezentacji narodowej”, oświadczywszy się za projektem chełmskim.

Dopiero teraz, dopiero po tym brutalnym uderzeniu „reprezentacja narodowa” spostrzegła to, od czego politykę polską zacząć trzeba było, dopiero teraz spostrzegła, że dla państwowości rosyjskiej jako naród jesteśmy niepotrzebni.

I dopiero teraz, gdy poprostu jesteśmy za drzwiami z Dumy wyrzuceni, posłowie polscy na ostry ton zdobyć się mogą; teraz p. Jabłonowski grzmi przeciwko rządowemu projektowi szkolnemu, teraz gdy głos polski już nikogo nie obchodzi.

A „Gazeta Warszawska” po przyznaniu się do politycznego bankructwa kończy swój artykuł słowami: „Nie zginiemy i teraz”.

Tak, jako naród nie zginiemy, ale tylko za cenę wytopienia z pomiędzy siebie propagatorów polityki przedpokojowej.

A. R.

Pożyteczna i banalna polityka to ta, która staje zawsze po stronie chwilowego pożytku i przenosi pewność nad niepewność.

Vauvenargues.

Kronika ruchu kobiecego.

Sejm Polek w Ameryce. Republikański rząd w Portugalii a kobiety. Kobiety w adwokatyrze paryskiej. Czynny udział kobiet w demonstracjach politycznych i strajkach ekonomicznych. Nowy Oddział Związku Równouprawnienia w Płocku. Ostatnie posiedzenie Związku Równouprawnienia K. P. w Warszawie. Projekt kursów agronomicznych dla kobiet w Puławach. Pierwsza ferma wzorowa dla włościanek w ziemi ciechanowskiej.

Kobiety polskie za oceanem dają dowody dość dużej ruchliwości. Ruch kobiecy w Ameryce idzie w kierunku praktycznym. W ubiegłym miesiącu w tym czasie gdy odbywał się sejm „Unji Polskiej” w Ameryce, jak pisze „Nowa Gazeta”, zjechały się też delegatki Związku Polek do miasta Milwaukee, żeby obradować nad swoimi sprawami. Sejm ten, ósmy z rzędu, trwał cały tydzień. Po różnych wstępnych uroczystościach, zjazd otworzyła prezeska Związku Polek, pani Chmielewska. Następnie zorganizowała się Izba, załatwiono się z mandatami, poczym nastąpiło zamianowanie komitetów. Dużo czasu zajęły sprawozdania urzędnicze. Z jednego, najważniejszego, podajemy wyciągi. Związek ma obecnie w kasie 46,687,64 dolarów, a cały majątek organizacji wynosi ogółem 52,980,49 dolarów. Nowych grup od ostatniego sejmiku przyjęto 25. Związek liczy obecnie około 8,000 członkiń. Postanowiono wysłać organizatorki z najbliższych grup do miejsc, gdzie się nowe grupy organizują, aby zapobiedz rozbiciu się takich grup w swym początku. Następnie obradowano nad pensjami urzędniczek. Rozpatrywano też sprawę organu Związku. Przyjęto ofertę W. Szmulskiego i S-ki który zobowiązywał się wydawać tygodnik o 16 stronach w małym formacie za 5 centów na miesiąc. Wreszcie ostatniego dnia obrad rozpatrywano i zdecydowano sprawę podatku stopniowego na rzecz Związku kobiet, który to podatek zarząd główny chciał przeprowadzić na żądanie młodszych członkiń. Jak się okazało z całego toku obrad sejmiku i z jego rezultatów, Polki w Ameryce nie mało już rozwinęły sprężystości w sprawach społecznych i narodowych.

Polki amerykańskie w pracy swej, nie są zupełnie krępowane przez władze, bo wszystkie rządy szczerze republikańskie sprzyjają ruchowi kobiecemu.

Najlepszym tego dowodem jest pośpiech z jakim młody rząd portugalski spełnił po dojściu do władzy jeden z programowych postulatów ruchu kobiecego przez ogłoszenie dekretu wprowadzającego w życie ustawę pozwalającą na rozwody małżeńskie, które dotychczas w arcykatolickiej Portugalii były niezmiernie trudne do uzyskania i połączone jak zresztą wszędzie gdzie katolicyzm o tym rozstrzyga z wielkimi kosztami. Pierwszy rozwód udzielono w stolicy kraju, w tych dniach.

Z Paryża donoszą, że adwokatyrza paryska licząca 15 kobiet powiększyła swą liczbę o jedną nową koleżankę, p. Barrel doktora prawa uniwersytetu paryskiego, która w tych dniach złożyła przepisana prawem przysięgę. W ostatnich tygodniach w Niemczech, Francji a obecnie i w Walii odbywały się demonstracje polityczne i strajki ekonomiczne, a wszędzie kobiety z proletariatu występowały w roli pomocnic przy boku mężczyzn.

To samo na mniejszą skalę miało miejsce podczas strajku tramwajowego i w Warszawie.

Ruch kobiecy w Królestwie przedstawia się na prowincji i zaczyna sobie tam zdobywać nowe placówki. Świeżo w sennym Płocku otwarto nowy oddział Związku.

Na organizacyjnie zebranie przybyła do Płocka

„pracy” — staje po stronie najgorszych wrogów robotnika (szlachty i kapitalistów), dla których ciemnota robotnika — to najbardziej pożądaną ze sprzymierzeńców.

Zważywszy, że głównymi centrami tej walki ze światłem i z dążeniami wyzwoleniem ludu pracującego stały się klasztory, środowiska demoralizacji i zepsucia, lud roboczy domaga się, aby klasztory zamknięto, a bogactw klasztornych użyto na fundusz oświaty ludowej.

Zważywszy dalej, że sojusz wyzyskiwaczy robotnika i klerykałów to — fakt bijący w oczy; że państwo wspiera kościół i organizacje klerykalne dla dalszej roboty w celu utrzymania ludu pracującego w ciemnocie i ucisku — robotnicy krakowscy stawiają żądanie rozdzielenia kościoła od państwa, oraz szkoły i kościoła. Niech żyje świecka szkoła!

Lud roboczy wzywa państwo i kraj, by energicznie zajął się sprawą oświaty. Jeśli są pieniądze na pancerniki muszą się znaleźć również i na dobrą, dostępną dla wszystkich szkołę.

Zgromadzenie wzywa szeroki ogół robotników, by jak najenergiczniej popierali pracę tych — niestety nielicznych jeszcze — instytucji, które stoją na stanowisku niezależnej nauki i szczerzej demokratyzacji wiedzy.

Zgromadzenie zasyła pozdrowienia i uściski dłoni robotniczej wszystkim, którzy — gdziekolwiek są — walczą o wolną naukę, o niezależną myśl, o szkołę prawdziwą, o światło! Niech wytrwają!

Niech żyje wolna nauka! Niech żyje oświata dla wszystkich! Precz z klerykałami!

Rezolucja ta, została przez prokuratorę skonfi skowana, gdy ogłosili ją dzienniki miejscowe.

DRZAZGI.

Kiedy w czasach średniowiecza majster bijał terminatora, ucząc go moresu pocieglem (szczątkowe objawy widzimy i u współczesnych szewców) to nie zapominał nigdy dodać: „całuj rękę która cię karcie! Toć ja to robię dla twego dobra, żebyś wyszedł na człowieka!”

Tak było dawniej w — rzemiośle.

Tak jest i dziś czasami.

Ot, choćby taki Dr. H. Nussbaum.

Powaga, panie dobrodzieju, nie byle jaka, a swoją drogą tak się jakoś przyzwyczaił do terminatorskich czasów, że wystarczy rękę do góry podnieść, by pomyślał, że go się bić będzie...

To ci przyzwyczajony do „opierunku”!

Jako dobry terminator, pełen cnót cechowych, nie tylko całuje rękę która biła, która bije, ale i tą nawet, która (w czasie przyszłym) bić będzie, lub któraby (w trybie warunkowym) biła. Wprost uprzedza „opierunek”; skrada się, łasi, wywija ogonem i... liże, liże, liże...

Więcej nawet: gdy ktoś go chciał bronić — jak nie rzuci się, jak nie zaszczeka: „a tobie co do tego? a jeżeli ja chcę być bitym? a jeżeli mi to sprawia przyjemność? Wynoś się i nie wtrącaj w nasze wewnętrzne sprawy!”

Oj, nie bajka to, nie bajka!

Przeczytajcie w „Kurjerku Warszawskim” list otwarty szanownego, cenionego, pełnego abnegacji p. Nussbauma, list skierowany do „Rieczy” i jej idejowych zwolenników; p. N. daje tam swoje placet stanowisku zajętemu przez Endecję i Politykę Realną w sprawie udziału żydów w przyszłym samorządzie, a zarazem odprawę dla „Rieczy” za wsuwanie nosa między polskie drzwi.

Przeczytajcie a przekonacie się, do jakiego upodlenia dojść może dusza ludzka...

Co? ograniczenia dla żydów?

Przecież to bardzo zrozumiałe [z punktu widzenia psychiki narodowej i religii wyznawanej, mówi p. Nussbaum i znów liże endecko-realną łapę...

Ika.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Położenie prasy w państwie rosyjskim dostarczyć ma temat grupie pracy do interpelacji w Dumie. Obecnie dzienniki petersburskie podają już treść tej interpelacji w brzmieniu następującym.

W manifestie z d. 17 b. m. w liczbie innych wolności wspomniano i o wolności słowa. W przepisach czasowych z d. 25 listopada roku 1905 oznajmiono, iż „zabezpieczający wolność słowa projekt prawa o wolności w swoim czasie nabierze mocy prawa po zatwierdzeniu go w porządku pra-

wodawczym”. Dotychczas jednak rząd, na czele którego od 4 przeszło lat stoi obecny premier, takiego projektu do Dumy nie składał. Do takiego nielegalnego ignorowania ze strony rządu włożonego nań przez manifest obowiązku, dołącza się jeszcze bezprawna działalność ministerjum spraw wewnętrznych. Specjalnie po rozwiązaniu II Dumy, gdy ustawa o ochronie z roku 1881 była wykorzystana wszędzie przez miejscową administrację dla wydania prawie jednoznacznych postanowień przeciwko prasie; na zasadzie niedokładnych informacji prasy za czas od d. 3 czerwca roku 1907 do d. 17 października roku 1908, było 418 wypadków zastosowania postanowień obowiązujących z nałożeniem grzywien w sumie łącznej 290,950 rb. w ciągu 21 miesięcy 1909 roku — 205 wypadków na sumę rb. 91,720; postanowienia te są aż w trzech punktach nielegalne: 1) prawo o ochronie od chwili zwołania Dumy nie jest prawem na co wskazał w swym przemówieniu październikowiec Godniew d. 21 lutego roku 1909; 2) prawo z roku 1881 co do treści samej wcale nie może być stosowane do prasy, gdyż postanowienia obowiązujące, dotyczące się prasy, zupełnie nie wynikają z punktu i § 15 tej ustawy; 3) postanowienia obowiązujące przeciw prasie co do tej treści swej wdzierają się w zakres, podlegający kompetencji ustaw karnych.

„Wszystkie te względy juredyczne i dane faktyczne świadczą, o ile w rzeczywistości rosyjskiej ucieleśnia się opinia ministerjum spraw wewnętrznych w cyrkularzu z d. 24 listopada roku 1909, iż wszelki błąd władzy daje szansę ożywienia ruchu rewolucyjnego, i że siła władzy polega nie na łamaniu praw, lecz na absolutnej z nimi zgodzie”.

Zgon ks. Wawrzyniaka. W nocy z dn. 9 na 10 b. m. zmarł nagle w Poznaniu ks. Wawrzyniak. Z szeregów społeczeństwa polskiego w Poznańskim ubył ze zgonem ks. Wawrzyniaka jedna z najdzielniejszych i najbardziej zasłużonych jednostek. Urodzony w r. 1849 z rodziny włościańskiej w Wyrzece, w pow. Kościańskim. Piotr Wawrzyniak kształcił się w Sremit, Gnieźnie i Poznaniu, a w końcu w Monasterze. Wyświęcony w r. 1872 na kapłana, ks. Wawrzyniak został misjonarzem w Sremit, a później proboszczem w Mogilnie. Na polu pracy politycznej i społecznej wstąpił bardzo wcześnie, bo w r. 1874, kiedy powołano go na posła do pruskiej izby deputowanych. Ale największą, wielkopomną, wprost zasługą ks. W. jest jego praca nad ekonomicznym odrodzeniem ludu polskiego. Praca ta, prowadzona nieustraszenie, ze zdumiewającą wprost energią, w ciągu lat wielu, wydała owoce wspaniałe. Całe Poznańskie pokryte zostało siecią spółek pożyczkowych, które stały się nie ocenionym fundamentem w walce o ziemię polską. Ks. Wawrzyniak w ciągu lat trzydziestu był patronem czyli prezesem Związku tych spółek.

Bomba na Nalewkach w Warszawie. W środę około godz. 7 i pół wieczorem potężny huk wzbudził popłoch w dzielnicy nalewkwowskiej. Jak się okazało, huk ten spowodowany był wybuchem bomby w domu Nr 23 przy ul. Nalewkach.

Nieruchomość Nr 23 i sąsiadująca z nią Nr 25 należąca do jednego właściciela p. Ludwika Sterna, tworzą wielką posiadłość, zabudowaną znaczną ilością oficyn ze sklepami od podwórza i frontu i ciągnącą się daleko w głąb przez dwa podwórza.

W domach tych mieszczą się wielkie firmy, prowadzące ożywiony handel „en gros” z Rosją i zaopatrujące w towary całe prawie Królestwo Polskie.

Właściciel tej olbrzymiej posiadłości, przynoszącej olbrzymie dochody, p. Ludwik Stern, mieszka na I piętrze w tylnej oficynie domu Nr 21, a kuchenne schody prowadzące do jego mieszkania, służą równocześnie innym mieszkańcom tego domu.

Na pierwszym piętrze na tych schodach znajduje się skład fabryczny tlulu, koronek i firanek Abrahama Repsteina. Właśnie pod drzwiami tego składu wybuchła bomba, która, jakśmy to zaznaczyli na wstępie, wzbudziła popłoch w dzielnicy nalewkwowskiej.

Siłą wybuchu drzwi wchodowe do składu Repsteina zostały wyrzucone wraz z odrzwiami. W

przytykającym do drzwi tych pakamerze wybite zostały wszystkie szyby u okien i tynk opadł z całej klatki schodowej.

Bomba posiadała niezwykle silę wybuchową, gdyż oprócz szkód wyrządzonych we wspomnianej klatce schodowej, gdzie wybite zostały wszystkie szyby, — skutkiem wybuchu wypadły szyby w przećwieglonej oficynie na wysokości 3 piętr.

Z wywiadów przeprowadzonych na miejscu wynika, że Abram Repstein, właściciel składu firanek pod którego drzwiami wybuchła bomba, nigdy żadnych zatargów nie miał ani z pracującym u niego personelem, ani wogóle z nikim, kto by w ten sposób mógł reagować na wyrządzone mu krzywdy.

Samorząd miejski. Najbliższe posiedzenie komisji samorządowej w Dumie państwowej odbędzie się we wtorek. Porządek tego posiedzenia obejmuje: ordynację wyborczą, podział na kurję, cenzus wyborczy i język w samorządzie.

Biada kawalerom! Jak donoszą z Petersburga, komisja finansowa w Dumie państwowej uchwaliła, aby podatek dochodowy od niezonatych pobierać półtora raza tak, jak od żonatych.

Ilość szynków w Prusach jest olbrzymia. Według obliczeń urzędowych było ich w r. 1905 w całym państwie 202.243, z tej liczby istniało w miastach 101.871 szynków, a po wsiach 100.372. W całym państwie jeden szynk przypadał na 194 osób, w miastach na 169 osób, po wsiach zaś na 221 osób. W samym Berlinie istniało wówczas 15,115 szynków t. zn., na każde 129 osób przypadał szynk. Są to liczby wprost straszne, jeżeli zważymy, że w obliczeniu tym uwzględniono i dzieci i kobiety, które na ogół piją bardzo mało lub wcale nie. Jeśli uwzględnimy tylko dorosłych mężczyzn, to wyniknie stąd, że na każdych 20 — 40 mężczyzn przypada szynk, t. zn., że 20—40 osób krwawą swą pracą utrzymuje jednego szynkarza, który zgarnia wielką część ich zarobków, darząc ich w zamian za to trucizną dla ciała i ducha.

Wrzenie w Belgji. Otwarcie sesji parlamentu belgijskiego dało sposobność socjalistom do urządzenia sensacyjnych manifestacji, skierowanych przeciw gabinetowi a na rzecz głosowania powszechnego. Tłumy demonstrowały na ulicach w Brukseli, starając się dostać do parlamentu i pałacu królewskiego, które jednak strzeżone były przez wojsko. Najwięcej charakterystyczna scena odegrała się przy odczytaniu mowy tronowej.

Królowa przybyła do parlamentu z dziećmi przed królem, który w chwilę potem przyjechał konno. Gdy król rozpoczął czytać mowę tronową socjaliści urządzili burzliwą demonstrację i wznosili okrzyki: „Precz z klerykalizmem! Niech żyje powszechne prawo głosowania!” Ławę ministrów i tron obrzucili socjaliści kartkami, na których wypisali te same słowa. Sceny trwały blisko kwadrans. Partja liberalna zachowywała się zupełnie neutralnie. Klerykali natomiast byli tak wzburzeni, że omal nie przyszło do bójki między nimi a demonstrantami.

Socjaliści wołali do króla:

„Pański rząd reprezentuje tu Watykan, nie zaś naród belgijski”.

Król wstał błądzący ze swego miejsca. Przestraszone dzieci, jedno w wieku 9 lat, a drugie w wieku 7 lat, schowały się w najciemniejszy kąt łoża. Królowa przestraszyła się również, bo nie wiedziała, co ta demonstracja znaczy.

Gdy socjaliści uspokoiли się, król głosem cichym i drżącym zaczął czytać mowę tronową, poczym wraz z rodziną szybko opuścili parlament.

Teatr a polityka. Ministerjum spraw wewnętrznych, popierając teatry rosyjskie na kresach zachodnich wypłacało im co rocznie zasiłki pieniężne. Od roku 1911 jednak zasiłki te dla teatrów w Kownie, Grodnie, Mińsku litewskim i Witebsku postanowiono znieść.

Walka z modernizmem. Profesorowie seminarjum duchownego w Sienie złożyli wczoraj po raz pierwszy przysięgę przeciw mordenizmowi, zgodnie z ostatnim „motu prioprio” Ojca św. Cere monja odbyła się z wielką uroczystością, przy udziale licznych zaproszonych gości. Przysięgę odebrał arcybiskup sienieński Scaccia, który nastę-

„Hélouan les Bains” w Egipcie

Willa „Wanda” Pensjonat polski w Helouanie pod Kairem. Własność Wandy Bilińskiej. Sezon od 15-go października do 15-go maja. Najlepsze miejsce dla chorych nerkowych: koniec października, listopad i grudzień. Pokój z całodziennym utrzymaniem oświetleniem elektrycznym, usługą, pościelą i wszelkimi wygodami od rb. 3.50 do rb. 6 dziennie, zależnie od rozmiarów i położenia pokoju. Przy pomieszczeniu 2-ch osób w jednym pokoju — ustępstwo. Informacji bliższych udziela Zarząd Willi: **Egypte, Hélouan les Bains, M-me Wanda de Bilińska.** 444-3-1

pnie wygłosił dłuższą przemowę do zebranych, piętnując szkodliwe objawy morderizmu w zakresie intelektualnym, społecznym i religijnym.

Portugalskie marki pocztowe. Na listach przybywających obecnie z Portugalji, naklejane są marki z podobizną króla, przez którą wpoprzek wydrukowane jest farbą czerwoną słowo „Republika”. Zapewne takie marki będą w obiegu przez czas krótki i znajdą wielki pokup wśród filatelistów. Zanim wybuchła rewolucja, republikanie wyprowadzając listy pocztą, obok marki z wizerunkiem króla, nalepiali nieurzędowe, z portretami przywódców republikańskiego stronnictwa.

Sztuka polska zagranicą. Z wystawionych rzeźb p. Józefa Gabowicza, warszawianina, na wystawie wszechświatowej w Brukseli, jedno dzieło, mianowicie: „Samoobronę” nabył komitet wystawy, drugie zaś p. n. „Rybak” — muzeum w Liege.

Telegramy.

Z DUMY.

Petersburg 11 listopada. Dziś wieczorem odbędzie się wybór prezydium Dumy. Wybór Guczkowa na prezesa jest zapewniony. Kadeci, socjaliści, grupa pracy i 3-ch postępców będą głosowali przeciw Guczkowowi; za Guczkowem zaś pozostali postępcy i 5 muzulman wraz z prawicą. Koło polskie uchwaliło wstrzymać się od głosowania.

Petersburg 11 listopada. Frakcja socjal-demokratów otrzymała od warsz. służby tramwajowej propozycję wniesienia w Dumie interpelacji w sprawie nielegalnego postępowania administracji warszawskiej podczas ostatniego bezrobocia. Frakcja otrzymała w tym przedmiocie obfity materiał rzeczowy.

SEJM GALICYJSKI.

Lwów 11 listopada. Rusini spostrzegli, że popełniają niekonsekwencję, zachowując spokój podczas wczorajszej mowy ukraińca Lewickiego w sejmie, gdyż tym samym uznali rozprawy budżetowe. To też na dzisiejszym posiedzeniu, kiedy Lewicki kończył swoją mowę, rusini rozpoczęli koncert obstrukcyjny. Lewicki zapewniał, że rusini nie mogą przyjąć propozycji polaków w sprawie reformy wyborczej, że w dotychczasowych rokowaniach brak ustalenia najważniejszych zasad. Lewicki zapewniał, że rusini najcięższą walką zdobędą należne im prawa.

Demokrata Dollński narzekał, że rząd centralny i krajowy nie uczyniły nic dla rozwoju miast, mówił o drożyznie mieszkań i żywności. Ukraińiec Soworko protestował przeciw uznaniu ważności dzisiejszego posiedzenia. Starorusin Karol odpowiedział na to że przecież sami rusini zabierają głos. Marszałek zamknął posiedzenie. Staruch wołał: Reforma wyborcza! Ukraińcy zaczęli gwizdać. Polacy otoczyli marszałka i zgotowali mu owację.

ŚWIĘTOKRADZTWO NA WAWELU.

Kraków 11 listopada. Śledztwo stwierdziło, że złodziej wszedł w nocy do katedry na Wawelu przez rozbite okno kaplicy Czartoryskich, zerwał tułowe przezroczne czarne, zakrywające ołtarz i zaczął zbierać wosta, ale porwał tylko kilka mniejszych, poczym spłoszony, uciekł. Policja ma nadzieję, że wkrótce uda się jej ująć zbrodniarza.

GROZA POWODZI.

Paryż 11 listopada. Z powodu długotrwałych deszczów, Paryżowi i okolicy zagraża znowu powódź. Rząd zarządził rozległe środki ostrożności, aby zapobiedz nowemu wylewowi. Pozłom Sekwany podnosi się nieustannie, okolica Paryża jest już zalana. Powódź zrzuciła olbrzymie szkody.

PRZECIWKO AMERYKANOM.

Paryż, 10 listopada. W Meksyku wybuchnęły burzliwe demonstracje przeciwko amerykańcom. Zburzono liczne składy towarów amerykańskich i zbieszczeszczono sztandar Stanów Zjednoczonych. Wiele osób odniosło rany, trzy osoby zabito. Policja aresztowała 200 manifestantów (Rozruchy te są bezwątpienia skutkiem wzrastającego bezprzerwy w Meksyku wpływu ekonomicznego Stanów Zjednoczonych. Kapitałiści amerykańscy zagarniając ze zwykłą sobie brutalnością wszelkie zyskowne przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe w Ameryce środkowej i południowej, wywołują przez to niezadowolenie wśród ludności miejsco-

wej. Dość przypomnieć zatarg z Wenezuelą, eksploatację jezior asfaltowych.

W GRECJI.

Ateny 11 listopada. Nowy minister skarbu Camillas podał się do dymisji. Stanowisko jego zajmie zapewne Valaritis, dyrektor oddziału banku narodowego.

KARA ŚMIERCI.

Paryż 11 listopada. Komisja senatu do sprawy zamiany kodeksu karnego wojskowego postanowiła znieść karę śmierci za przestępstwa wojskowe podczas pokoju.

SYTUACJA W PARYŻU.

Paryż 11 listopada. Prasa poświęca wczorajszemu posiedzeniu izby deputowanych szereg komentarzy. Większość dzienników jest dla Brianda usposobiona nieprzychylnie i oświadcza, że Briand pracuje z większością przypadkową. Dzienniki opozycyjne oświadcza, że posiedzenie wczorajsze dowodzi upadku gabinetu. Mimo to przyznają powszechnie, że rzadko ministerja staczały w parlamencie walki tak zaciete.

ORZECZENIE KOMISJI SĄDOWEJ I LEKARZY.

Lwów, 11 listopada. Sprawa Kochańczuka wyjaśnia się coraz gruntowniej. Według orzeczenia komisji sądowej w Stryju, Michał Kochańczuk miał gruzlicę różnych organów, a zwłaszcza wątroby i śledziony. Śmierć jego więc nie zostaje w żadnym związku z rzekomym pobicie.

Sprawa siostry zmarłego chłopca, Rózi Kochańczukówny, rzekomo okaleczonej w oko, okazuje się również tendencyjnie wyzyskiwaną. Lekarze w Stryju orzekli, że choroba oczu Rózi niema najmniejszego związku z żadnym pobicie. Rózia wcale nie zaniewdziła, jak pisały gazety ukraińskie, bo widzi doskonale. Zresztą jest to sprawa daleko dawniejsza.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Bukareszt 11 listopada. W wielu miejscowościach nad Dunajem było wczoraj silne trzęsienie ziemi. Słyszano huk podziemny. Wiele domów jest uszkodzonych.

DŻUMA I CHOLERA.

Odesa 11 listopada. We wsi Roksolany w pow. odeskim stwierdzono dwa przypadki dżumy. Chorych odosobniono i zastosowano środki zapobiegawcze.

Tambowo 11 listopada. W ciągu tygodnia w gubernji zachorowała na cholere jedna osoba.

Odpowiedzi od Redakcji.

Prenumeratorom z Pułtusa. Wszystkie numery „Kurjera” są z naszej administracji jaknajregularniej wysyłane. Jeśli co zginać może, to tylko z winy poczty. Brakujące numery chętnie wyślemy powtórnie; oprócz tych, których cały nakład jest już wyczerpany.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

SPRAWY SZKOLNE.

Nasz korespondent z Dumy donosi nam, że sprawy szkolne bardzo poważnie będą traktowane w Pałacu Taurydzkim. Chodzi mianowicie o to, by znieść wszelkie szkoły, bo zdaniem Dumy są rozsądnikiem zgniłej kultury, pochłaniającym do tego moc pieniędzy a przez to pozbawiającym równowagi budżet państwowy.

Dla obcoplemleńców mają zamiar postowić pozostawić szkoły wyznaniowe, jako najbardziej odpowiadające duchowi czasu.

ZA ŻYCIA I PO ŚMIERCI.

Muromcew za życia nie dawał spokoju Istinnym, a teraz po śmierci zatrąwa im także dobre trawienie.

Biedni ludzie!

„Kogut”

Pamiętajmy o potrzebach szkolnictwa naszego.

2 kostjumy za 5 rb. 25 kop.

W celu rozpowszechnienia wysyłamy za 5 rb. 25 kop. następujące 2 jesienne lub zimowe odcinki na kostjumy:

1) 4¹/₄ arszyn. na całkowity ubiór garnitur francuskiego kordu: nadzwyczaj trwałego, praktycznego i w modnym rysunku wełnianego materiału.

2) 8 arszynów nadzwyczaj modnej, pięknej, wełnianej materji „Anglej” na całkowity damski kostjum. Takiej dwa odcinki w lepszym gatunku — 6 rb. 25 kop. Przesyłka 55 kop., na Syberję 1 rb. 15 kop. Przy zamówieniu 2 lub więcej par odcinków, przesyłka na nasz koszt. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym bez zadatku i z gwarancją. Jeżeli się nie spodoba — przyjmujemy powrotnie. Zwracać się:

ŁÓDŹ № 154, — firma sukienno - wełnianej manufaktury. 1009-437-3-2

Na Sławinku do sprzedania og-ród (187 łokci) i dom. Wiadomość na miejscu u p. **PILUGINA.**

445-2-1

Nagrodzone WIELKIMI ŻŁOTYMI MEDALAMI

na Wystawie Hygienicznej w Lublinie i na Wystawie Przemysłowo-Rolniczej w Częstochowie.

MYDŁO NAFCIANE

wynalazku d-ra A. GOLDCWAJGA

= jest najtańszym i najszybszym środkiem =
do prania bielizny.

Wystrzegać się falsyfikatów!

Wyłączna sprzedaż na Lublin i gub. lubelską

u Juliana Dymowskiego

ulica Nowa № 116.

Są do nabycia

w redakcji „**KURJERA**”
GABLOTKI Z OWADAMI

z pracowni entomologicznej Antoniego Brydzińskiego z Radzyna ziemi Siedleckiej a mianowicie:

Rozwój prządki jedwabnika duży	15 rb. — k.
Rozwój prządki jedwabnika mały	2 rb. 50 k.
Rozwój pszczoły	3 rb. — k.
Gablotka owadów pożytecznych	5 rb. — k.
Gablotka owadów szkodliwych	5 rb. — k.
Wytwory pracy owadów	4 rb. — k.
Przystosowanie się owadów	5 rb. 50 k.

Proszę pamiętać,

że wszelkie ogłoszenia są bezsprzecznie najskuteczniejsze i najtańsze w bezpłatnej codziennej handlowej gazecie „**Merkury**” (Lublin, Krak.-Przedm. 5, tel. 296) gdyż „**Merkury**” rozdawany jest co dzień po kilka tysięcy egzemplarzy bezpłatnie. Ogłoszenia w tej gazecie są bardzo tanie, gdyż 1 wiersz kosztuje tylko 4 kop. a codzienne umieszczenie adresu tygodn. 50 k.

„Społeczeństwo”

Tygodnik polityczny, społeczny, naukowy i artystyczno-literacki wychodzi w Warszawie przy najbliższym współudziale J. Wł. Dawida, Ludwika Krzywickiego, Wacława Natkowskiego, Janusza Korczaka, Wacława Makowskiego, Wacława Wróblewskiego i Henryka Lukreca.

Prenumeratorzy „Społeczeństwa” otrzymują bezpłatny dodatek kwartalny w formie dzieł treści naukowej i artystyczno-literackiej, objętości 6—7 arkuszy druku.

Warunki prenumeraty: z przesyłką poczt. rocznie rb. 9 półrocznie 4.50, kwart. 2.25

Redaktor i wydawca: **D-r J. M. Muszkowski.**

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, ulica Wielka 12. — Telefonu № 97-83.**

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeniag, n Uo Wierzbowa 8. — Dom Handlowy L. i E. Metzl & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro). — Biuro Ogłoszeń Buchwalta, ul. Marszałkowska № 120.

Redaktor i wydawca **Feliks Jankowski.**

Drukarnia „Estetyczna” R. Jacewskiej.